Bajka o literce Z

Abecadło, uczą się go wszystkie dzieci. Doskonale znają literki A, B i C. Ale z literką Z jest już trochę gorzej. Z jest na końcu alfabetu, więc dzieci często poznają ją jako ostatnią. Nie podobało się to literce Z. Była bardzo niecierpliwa i często nie mogła doczekać się aż kolejne dziecko nauczy się wszystkich literek. Pewien chłopiec o imieniu Maciej właśnie uczył się alfabetu.

Na początku robił to z zapałem. Chętnie poznawał kolejne literki, szukał wyrazów, które na nie się zaczynały. Każdego dnia poznawał nowe literki. Jednak z czasem jego zapał do nauki osłabł. Kiedy Maciej dojdzie do literki Z? Tego nikt nie wiedział. Literka Z nie chciała dłużej czekać. Postanowiło pomóc Maciejowi. Koniecznie chciała się z nim zapoznać.

Aby zapoznać się z Maćkiem, literka Z opracowała plan zaczepki. Gdy tylko Maciej przechodził obok tablicy, do której były przyklejone literki alfabetu, Z osunęło się na ziemię prosto pod nogi Maćka. Mogło się to źle skończyć. Chłopiec wcale jej nie zauważył, był nawet bliski jej rozdeptania. Na szczęście literkę zauważyła Kasia, która przechodziła obok. Podniosła literkę, rozpoznając ją od razu „O, co ja widzę, Z upadło. Z jak zając, Z jak zebra, Z jak zboże.” Grzecznie odwiesiła literkę na tablicy. Może celowo, może nieopatrzenie powiesiła ją na samym początku alfabetu, przed literką A.

Tak oto Z stało się pierwsza literą alfabetu. Przynajmniej tak myślał Maciek, gdy pani poprosiła go, by powtórzyła alfabet. Chłopiec podszedł do tablicy. Już chciał jednym tchem wypowiedzieć te literki które znał, gdy przed dobrze sobie znaną literką A zauważył inną, której nie znał. Nie wiedział co ma zrobić. Był przekonany, że zapomniał, jak zaczyna się alfabet. Ze spuszczoną głową stał przy tablicy. Widząc jego smutną minę pani podpowiedziała mu pierwszą literę mówiąc „A”. Wcale nie pomogła tym Maćkowi. Chłopiec jeszcze bardziej się zdziwił i wszystkie litery mu się pomieszały. Bo skorą na pierwszą literę pani mówi A, która wcale nie wygląda jak A, to jak teraz należy nazywać literę A, a jak należy mówić na B, jak na C?

Na szczęście Kasia wybawiła Maćka z opresji. Podeszła do tablicy podśpiewując radośnie „Z jak Zenon, Z jak Zofia, Z jak Zuza” i zabrał literkę Z przyczepiając ją tam, gdzie jej miejsce, na koniec alfabetu. Maciek jeszcze raz spojrzał na tablicę. Teraz wszystko wydało mu się jasne. Odważnie zaczął recytować alfabet. Ostatnie literki zaczęły mu sprawić trochę kłopotu, powtarzał je zatem za panią. Jednak, gdy nadszedł czas na ostatnią literę, nim pani ją wypowiedziała, Maciek był pierwszy i wykrzyknął na całe przedszkole „Z”.

Tak oto Z zapoznało się z Maćkiem. A wy drogie dzieci, czy znacie już alfabet, czy znacie literkę Z?

Michaś

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026